(№. 33)

GAZETA LITERACKA.

14 Sierpnia 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynaymniéy z iednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półroczněy bez poczty zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można i kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

LITERATURA NARODOWA.

PIELGRZYM W DOBROMILU.

Część Druga.

Długo oczekiwana i w Gazecie naszey zapowiedziana Część druga Powieści Pielgrzyma w Dobromilu wyszła nakoniec z wielkiem zadowolnieniem ciekawie czekaiącéy na tę książkę Publiczności. Już znaczny roskup tego dzieła iest nieiako pierwszym dowodem wziętości, którą mu ziednało czytanie pierwszéy części Nauk Dobrego Starca. Powszechny odgłos o zaletach drugiey połowy, będzie przyczyną, że i ci którzy iey ieszcze nie czytali, z równą do niey skwapliwością pośpieszą.

Przystępuiąc do wyobrażenia ogólnego o tey nowo wyszłéy części, znayduiemy, iż Pielgrzym z Dobromila, skończywszy w pierwszym Tomie głównieysze powieści o Historyi Polskiey a w szczególności o Królach Polskich, zaczął w drugim opowiadanie czynów sławnieyszych Polaków, którzy się pod różnemi Królami czy to męztwem, czy to radami, czy też poświęceniem osobistego mienia wsławili, zasługuiąc się dobrze swoiey Oyczyźnie. Kilkunastu takich mężów znalazło mieysce tym sposobem w pamięci i sercu dobrego Pielgrzyma. Wspomniał mianowicie o Małgorzacie na Zembocinie sławney Polce, o sławnym żołnierzu Owadzie, o sławnieyszym Skarbimirze, Żelisławie Belinie Hetmanie, o Prandocie, Zawiszy, Zbigniewie Oleśnickim, Xiężney Sołomerzeckiey, o Koperniku, Tarnowskim, Sanguszce, Kochanowskim, Sieniawskim, o Zamoyskim, Sapiei, Żołkiewskim, Chodkiewiczu, Ossolińskim, Czarnieckim, o Łaczyńskim, Zimorowiczu, Szymonowiczu i innych, dołączaiąc oraz wzmiankę pod którym Królem i za iakich czasów żyli ci mężowie, ażeby nie tylko ich zasługi tym dokładniey ocenić, ale nawet wystawić w prawdziwem świetle charaktery razem Królów i tych co się pod niemi wsławili.

Ciekawe opowiadanie czynów znakomitych Polaków nie przeszkadza Starcowi zwracać oka według iego zwyczaiu na wady, narowy i przesądy wieśniaków, których sobie podbił serca łagodnem z niemi obchodzeniem się i prawdziwie przyiacielskiemi radami. -- Posłużyły mu do większego wrażenia obrazki sposobem litograficznym iak naydokładniey na kamieniu wybiiane, któremi równie iak przez dobitne i przekonywaiące wyrazy stara się wpoić w umysł tych ludzi, co pod względem moralnym czynić a czego strzedz się należy. -- Pierwszy z tych obrazków wystawia dwóch Chłopów, których Starzec schodzi na rąbaniu pokryiomo drzewa w cudzym lesie, i to ieszcze w porze do rąbania nie właściwéy. Jeden z tych chłopów skrobie się po głowie, iak zwykle czynią wieśniacy, kiedy są w iakim kłopocie, drugi założył siekierę na prawe ramie, lewą ręką podparł się pod bok i rozmyśla nad szkodą, którą mu Pielgrzym wskazuie, wystawuiąc nieprzyzwoitość iego postępku. Poważna mina starca,

godność maluiąca się na iego twarzy, postawienie się między drzewami ieszcze nietkniętemi iak gdyby na ich obronę, wszystko uzupełnia doskonałość tego uczucia, którem chciał przeiąć autor zapatruiących się na obraz czytelników. W innem mieyscu odmalowany iest kmieć któremu złodzieie krowę ukradli. Pielgrym dowodzi że iego strata pochodzi z iego niedbalstwa, i zamiast napisać mu notę do Pana, iak żądał Kmieć, ażeby mu Pan dał inną krowę, przekłada iżby lepiey było, gdyby się włościanie między sobą ułożyli, i trzymali Pasterza któryby ich dobytku strzegł od wilków i złodziei.

Nie będziemy opisywać wszystkich rozmaitych przestróg i wrażeń, które poczciwy starzec wciska w dusze wieśniaków nie skażone lecz potrzebuiące nauki. Zostawiemy zaspokoienie w téy mierze ciekawości samymże Czytelnikom téy książki, którym tym przyiemniey będzie czynić nad nią uwagi, że w postrzeżeniach swoich nie będą od nikogo uprzedzanemi. Łatwe iest od wszystkich uznanie zalet, gdzie rzecz sama za sobą mówi, gdzie uczucie tego, co iest pięknem i dobrem, dla powszechności użytku swoiego, trafia do przekonania wszystkich.

Przestaniemy zatem na przypomnieniu tego, cośmy w Nrze 14 Gazety naszéy o pierwszey części tego dzieła, (którego druga część iest dalszym ciągiem, wyrazili, iż nietylko dla dobroczynnéy dążności swoiey i powszechnego użytku, ale nawet dla dobroci stylu i piękności ogółu zasługuie, ażeby iako prawdziwie klassyczne w swoim rodzaiu, od wszystkich powszechnie było przyięte i cenione.

Druga część Powieści Pielgrzyma w Dobromilu obeymuie różne religiyne, woienne i narodowe pieśni przydatne do ożywienia w wieśniakach ducha przywiązania do Oyczyzny i wzniesienia ich umysłów do naywyższego Stwórcy od którego wszysko zaczynać się powinno.

Ta część różni się ieszcze tem od pierwszéy, iż w mieyscu Powieści wieyskich, które się znayduią na końcu pierwszego Tomu, w drugim Tomie iest Katechizm Rolnika, obeymuiący zapytania i odpowiedzi naystósownieysze do stanu włościanina, co powinien wiedzieć względem siebie, iak swóy stan szanować, iak znać obowiązki względem Boga, oyczyzny i bliźniego. Krótkie te, lecz trafne rozmowy, zebrane są z wielką znaiomością rólnictwa, i iako owoc długiego doświadczenia uważane bydź mogą. Znamienuie także dokładność rzeczy ta szlachetna prostota stylu, rozlana po całym katechiźmie, która iest cechą dobrego pisma, i która naywłaściwiey trafia do celu zamierzonego:

Wydanie téy drugiey części iest ieszcze, ieśli to bydź może, starannieysze od pierwszey. Obrazki, których się znayduie w ogóle ośm, maią zalety wielkiey dokładności w wyrażeniu i wybiciu. Nie możemy nie wspomnieć tu dwóch, z których ieden wystawia Pielgrzyma, iak dzieci mustruie na żołnierzy, drugi Ekonoma który ludzi batem biie przy żniwie. -- Na innym iest wystawiony gospodarz który chłoszcze woły po zley drodze, iak gdyby wina była wołów, a nie ludzi, że się grobla popsuła i w złym iest porządku.

Obrazki te, które się równaią dobremu sztychowi. przyiemna powierzchowność całego Dzieła, przyiemnieysza nierównie wewnętrzna iego wartość, iest to zbiór zalet i przymiotów, który nie tylko w literaturze ale i w księgarstwie naszém polskiém naypięknieysze na przyszłość obiecuie korzyści.

W.

LITERATURA ZAGRANICZNA.

Plan wychowania Publicznego dla Anglii.

Niedawno sławny mówca Parlamentu Pan Brougham poddał plan niższy izbie do poprawy szkół w Anglii, i który ma stosunek z powziętemi wiadomościami od składu edukacyinego względem obecnego stanu publicznéy edukacyi. Bil który go pragnie zamienić w ustawę był podwakroć przeczytany, i dla tego iedynie nic ieszcze stanowczego niezaszło, aby przez czas ten zostawiony, cały naród tenże Plan rozebrał i nieiako go sprawdził. Dla tego to *Edinburg Revieu* poczytał sobie za obowiązek wyiawić swe zdanie w tym przedmiocie. Co uczynił w N° 67.

z Aug: 1820. str. 214 - 254. Z czego udzielamy szanownym czytelnikom następuiący wyciąg:

Zasięgnięte od dwóch lat z wielkiém staraniem wiadomości od wszystkich Plebanów w Anglii i Walii względem stanu szkół tak panuiącego wyznania iako i innych wyznań zostały drukiem przedstawione w trzech tomach narodowi, są one rubrykami uporządkowane i tak przezornie ułożone, iż wystawiaią doskonały obraz téy ważney i interessuiącey części oświaty narodowéy. Podług tego znaydowało się w r. 1819 w Anglii która po spisie ludności w r. 1811 miała dusz 9,543,610 pomiędzy któremi w r. 1815 było ubogich 853,249. 1° W 4167 szkołach uposażonych dochodem 300,525 F. S. 165,433 dzieci, pomiędzy któremi uczyło się bezpłatnie 145,952 uczniów, a reszta płaciła około 1/4 pency. 2°. W 14,282 nieuposażonych szkołach było dzieci 478,849 pomiędzy któremi iest 168,064 uczniów bezpłatnych a za których należytość bywa ściągana z iałmużny i składek.

Tak więc ogół wszystkich uczniów w Anglii wynosił 644,282. z których 321,764 płaciło pensye a reszta nic. W Szkocyi 1° liczono w 1144 uposażonych szkołach rachuiąc w to szkoły muzyki kościelney 65,533 uczniów. 2° W 2412 nieuposażonych szkołach licząc w to szkoły towarzystw od prywatnych utrzymywane 110.770 uczniów, ogółem w 3556 szkołach 176,303 uczniów czyli 1/4 prawie mniey niż 1/10 całey ludności Szkocyi, iednakże wykazy liczby szkół w Edymburgu i na wyspach dowodzą znaczny ich niedostatek, a P. Brougham bierze stosunek wszystkich uczniów w Szkocyi do 1/10 ludności. Oprócz tego znayduią się szkoły niedzielne, a to w Anglii 5162 szkół, uczniów zaś w nich iest 452,817. w Szkocyi zaś szkół 687, uczniow 49,285 z których cokolwiek więcey iak 1/9 bywa i w szkołach tygodniowych. Szkoły Lankastra zwane a które niemaią rocznego dochodu 1500. F. S. i szkoły narodowe towarzyskie, zakładaią się podług nowego planu, który iednak tylko w miastach większych do skutku przyiść może. I dla tego wiele szkół upadło z niedostatku wsparcia, innym zaś zbywa na dostateczném uposażeniu.

Pomiędzy powyższemi szkołami bez funduszów liczyć należy i szkoły płci żeńskiey w których znayduie się około 58,000 uczennic. Dla tego w powyższym wykazie niesą umieszczone barding schools, dla których P. Brougham 50,000 uczniów za mało przeznacza.

Biorąc zaś statystyczną zasadę, aby szkoły gminne były w stosunku do 1/10 ludności, Pan Brougham wykazuie potrzebną liczbę uczniów do 1/9 części ludności: Jednakowoż gdyby się téy zasady trzymano i liczbę szkół w Anglii do 75,000 ustanowiono, wypada wniosek, że w Angli przeszło 2,000,000 mieszkańców niemiałoby szkół dla dzieci swoich.

Porównamy teraz inne kraie. W Szkocyi liczą iedynie w dwunastu Hrabstwach szkół dla 1/9 do 1/10 ludności, która tamże 636,600 dusz wynosi; niewchodzą w to szkoły publiczne i prywatne dla osób wyższego stanu. W Hollandyi okazało się z rapportu Kommissyi w r. 1812 na którey czele znaydował się Pan Cuvier, że w 4451 szkołach było 190,000 dzieci a więc 1/10 ludności uczyło się. W Watland 1/8 ludności uczęszcza do szkół muzyki kościelnéy. Dla tego we Francyi podług rapportu Kommissyi z 1819 r. liczba uczniów w szkołach publicznych wynosi tylko 1,070,500, czyli składa cokolwiek więcey iak 1/28 ludności. - W r. 1817 liczba ta ograniczała się tylko do 1/35. w dwóch więc latach ilość uczniów powięszyła się o 867,000. To iest założono 7120 szkół nowych dla 204,500 dzieci, a zatym opatrzono w szkoły 2,000,000 dusz. W Walii stan szkół zdaie się bydź ieszcze mizernieyszy iak w Anglii. -- Szkoły tameczne zamykaią około 1/20 ludności, a tak zaledwie połowie mieszkańców są dostateczne. W samey nawet Anglii liczba szkół po rozmaitych Hrabstwach iest nierówna; w Westmoreland 1/7 do 1/8 ludnosci chodziła do szkół. Lecz za to wyrachowano, że w saméy stolicy Londynie przed kilko laty 3/4 mieszkańców niemiało szkół dla swych dzieci, a teraz nawet ieszcze połowa znayduie się w tymże przypadku! Naywiększą iest trudnością brak funduszów i rozmaitość planów, gdy prywatnym przedmiot oświaty zostawiony bywa. Owe n. p. obadwa towarzystwa

trzymały się z początku wcale innego planu. - Britisch and Foreing School Society zakładało szkoły dla dzieci każdego wyznania; szkoły zaś narodowe wyłączne to iest osobne dla panuiącego kościoła a oddzielne dla innych wyznań. Obadwa iednak towarzystwa zaledwie mogły rocznie 4,000 F. S. dostarczyć. Z tym wszystkim założyli iuż w Anglii i Walii przeszło 1600 szkół a wiele innych wsparli chociaż to było pewnie za pomocą nieiakich mieyscowych zapasów.

Potrzeba więc aby Rząd lub Parlament wszedł w to, a Rewieu dowodzi gruntownie, że z wielu powodów staranie o pomnożenie i utrzymanie oświaty niemoże w żaden sposób należeć do prywatnych. -- Może wpadnie ta myśl naszym czytelnikom, że inne cele tyczące się powszechnych korzyści w Anglii przy większych nakładach daleko prędzey przyszły do skutku gdy się ich prywatne osoby podięły; lecz niechay raczą zważyć, że odłączenia czyli schyzmy wyznań w Anglii wszelkie usiłowania nad zrobieniem powszechnego planu narodowey oświaty próżnemi czyniły. Dyssydenci pragną aby kray ten przedmiot prywatnym zostawił. - I dla tego Anglia w tym względzie w porównaniu z wszystkiemi innemi kraiami protestanckiemi n. p. względem Saxonii, bardzo daleko, można śmiało nawet powiedzieć, że o trzy wieki wtyle pozostala. - Albowiem Saxonia i Wirtemberg urządziły szkoły ieszcze od Reformy wyznania i do tego czasu ciągle ie ulepszaią i wydoskonalaią.

Dla ukształcenia nauczycieli założyły te dwa towarzystwa w Londynie dwa Seminarya, to iest w Borugh-Road i w Baldwińskim ogrodzie, lecz te niewiele ich mogą dostarczyć. Z resztą gorliwość z iaką te towarzystwa nowy sposób uczenia (Lankasterski) rozszerzyć usiłowały iest bardzo chwalebna, okazuie w nim szczególniey członek iego William Allen wielką czynność. - Przecież życzyćby należało aby iego miłość ludzkości (Filantropia) ograniczała się raczey na potrzebnym pomocy nayblizszym wydziale miasta lub na samym Londynie, i niewysilała się z nią nad możność; albowiem obeymuie nietylko Londyn, prowincye Irlandyą, ale nawet rozciąga się do Francyi, Hiszpanii, Polski, Rossyi, Finlandyi, a nawet i po brzegach czarnego i kaspiyskiego morza. -- Jednakowoż zgromadzenie to tyle dokazało, że wzbudziło gorliwość do tego planu nawet i w innych kraiach.

Co się tyczy nowych szkolnych bilów urządzonych podług Planu Pana Brughama, te maią za cel powszechne uporządkowanie szkół w Anglii, Walii i Szkocyi. Pierwszy bil stanowi 1. Wystawienie nowych szkół muzyki kościelney. 2do Examinowanie, ustanowienie i uposażenie nauczycieli, równie i zwiedzanie szkoł, a 3tio Przyięcie i kształcenie uczniów. Drugi Bil tyczy się poprawy dawnych szkolnych urządzeń. Wyciągamy z obudwóch tylko to co iest nayważnieysza rzeczą dla powszechności. Kandydat nauczyciel niemoże mieć mniey nad 24 a więcey nad lat 40 powinien złożyć świadectwo o dobrym swoim charakterze i że iest panuiącego wyznania od Proboszcza i dwóch przełożonych muzyki kościelnéy téy prafii w którey się znaydował. - Przy obieraniu każdy który taxę szkolną opłaca ma głos pod powagą przełożonego kościoła, poczym Pleban przystępuie do rozpoznania wotów, iego zdatności i świadectw: ieżeli odrzuci Kandydata, nowy wybór rozpoczyna się.

Biskup albo duchowny przełożony odwiedza szkoły w swoiey Dyocezyi lub osobiście lub też przez zastępcę Dziekana, Kanclerza albo Archidyakona. Wizytator może nauczyciela złożyć z urzędu lub po piętnastoletnim tychże obowiązków sprawowaniu wyznaczyć mu ⅔ części iego dochodu, pozostaie iednak ostatniemu wolność odwołania się od tego do duchownéy zwierzchności wizytatora. -- Pleban ma prawo weyść każdego czasu do szkoły muzyki kościelney aby na nią mieć baczność, a Biskup czyli Superintendent składa corocznie rapport o stanie szkół swoiey Dyocezyi.

Przy każdym ustaleniu nauczyciela, pleban wezwawszy przełożonych Kościoła oznacza i stanowi płacę szkolną, która niemniey iak iedną pencę a niewięcey iak 4. pence ma wynosić na tydzień. Dzieci ubogich w żadnym razie niepłacą więcey nad iedną pencę a w niektórych i darmo się

ucza. - Ale ze wszystkiemi dziećmi iednakowo obchodzić się należy. - Daley oznacza Pleban przy tymże ustaleniu liczbę godzin naukowych iednak codziennie niemniey iak 6, a niewięcey iak 8, iako i wakacye raz lub dwa razy na rok, w pierwszym razie po miesiącu a w drugim po dwa tygodnie. Nauka zależy na czytaniu, pisaniu, rachunkowości, a nauczyciel za zezwoleniem plebana może przybrać pomocnika. - Prócz biblii niewolno żadney inney książki religiyney używać; do użycia innych xiążek naukowych potrzebne iest zezwolenie plebana, który odznącza te mieysca w piśmie świętym które potrzebuią obiaśnienia. Niepozwala się żadnego innego ćwiczenia nabożnego iak tylko modlitwę pańską (pacierz) i odczytanie niektórych mieysc biblii. Kościelny katechizm bywa przez pół dnia w tygodniu, albo ieśli Pleban za rzecz potrzebną osądzi, nawet w niedzielę w wieczór obiaśniany; iednakowoż wolno iest rodzicom i opiekunom uwiadomić nauczyciela, że niechcą posyłać swych dzieci do kościoła w godzinach katechizacyi. - Przez to odeymuie się wszelki pozor Dyssydentom i innego wyznania stronnikom nieposyłania wcale swych dzieci do szkoły. Wielu Dyssydentów niesą kontenci z tego planu który na dawnym kraiu podziale na kościoły i kapelanie musiał bydź założony, albowiem zdaie się im widzieć w nim przewagę panuiącego wyznania. Przeto Rewieu usiłuie zniszczyć ich troskliwą obawę. Odwoluie się do przykładu Szkocyi, w którey presbyteryańskiego kościoła zaprowadzony w szkołach porządek, może bardzo z tymże bilem mutatis mutandis zgodzić się, albowiem zamiast co tam Biskup, tutay Prezbiteryum ma dozór nad szkołami, a żaden ani ze stronnictwa dyssydentów, ani nawet katolików, skrupułów sumienia ani podeyrzenia niesprawili. Należałoby życzyć aby Dyssydenci w Anglii byli cokolwiek uległeyszemi w tak ważney sprawie, aby nakoniec przyszło to dzieło do skutku, które samo tylko zdolne iest rosproszyć wielką niewiadomość i ciemnotę które w Anglii pomiędzy uboższą a liczni eyszą klassą ludzi pospolicie sprawiło i sprawia nędzę, gbarostwo i niespokoyność.

Podróż Rossyan na okół Swiata, w latach 1803, 1804, 1805 *i* 1806. *przez A. J. de Krüsenstern w Języku Niemieckim w Petersburgu w dwóch Tomach in 4to* 1810 i 1811.

Na początku 19 to iest teraźnieyszego wieku, posiadali Rossyanie w Ameryce na brzegach północno - zachodnich osadę, pod nazwiskiem kompanii zachodnio-północney, która prowadziła znaczny handel futer do Chin, i innych kraiów wschodniey Azyi. Osada ta nie znaydowała w mieyscu swoiem takich materiałów iakieby do zbudowania i opatrzenia statków żeglarskich były potrzebne. Wszystko trzeba było sprowadzać z Rossyi samey, przez Ochock i Jakuck, z niezmierney odległości, co było powodem do wielu przeszkód. Kapitan Krüsenstern podał Rządowi Rossyiskiemu myśl zaradzenia tey niedogodności. Wystawił w planie swoim dwie potrzeby: 1. założenia na mieyscu szkoły marynarki, zdolney do utworzenia dobrych officerów do wyprawy okrętów, 2. przesłania kompanii dwóch Statków, opatrzonych we wszelki materyał okrętowy, iako też narzędzia, książki i karty żeglarskie.

Otóż powód i początek podróży na okół świata, dzieła wydanego przez P. Krüsenstern, któremu Rząd Rossyiski dowództwo zamierzoney pomocy dla tey osady powierzył.

Niemożna doczytać się w dziele, czyli zamiar zaprowadzenia szkoły marynarki przyszedł do skutku; to tylko iest pewna, że statki pod nazwiskiem *Nadeżda*, drugi pod nazwiskiem *Newa*, przeznaczone zostały do okrążenia świata, odbycia Poselstwa do Japonni, i zaniesienia potrzebnych materyałów osadzie czyli kompanni i zachodnio-północney Rossyan w Ameryce.

Dzieło Pana Krüsenstern obeymuie nieiako Dziennik tey podróży. Oba statki wypłynąwszy z Kronsztadu dnia 7. Sierpnia 1803 okrążyły w przeciągu lat trzech, bez naymnieyszego nieszczęśliwego zdarzenia, Europę, południową Amerykę, w ogólności całą wschodnią Azyą, odbyły poselstwo do Japonii, zaniosły pomoc swoiey osadzie, i uczyniwszy wiele ciekawych odkryć po wielu mało znanych morzach powró-

ciły razem do Europy i zawinęły w Kronsztadzie r. 1806 w tym samym Mcu Sierpniu w którym z niego wypłynęły.

Chlubną iest zaiste ta podróż dla Rossyan, ile że to była pierwsza tego rodzaiu, nigdy bowiem żaden statek rossyiski nie przepłynął *tropików północnych*, a tym bardziey *Equatora*; *Nadeżda* i *Newa* wyszły z pod 60 stopnia szerokości północney, a znalazły się po za 60 stopniem południowey. Nie będzie od rzeczy wymienić tu nazwiska osób, którym się dostało szczęście być pierwszemi w tey dalekiey i chlubney wyprawie. Kapitanem drugiego statku, był Pan *Lisianskoy*. Posłem do Japonii, wysłanym od Rządu Pan de *Resanoff*. Astronomem żeglugi Pan *Hörner*, rodem z Zürich. Trudniącemi się opisaniem rozmaitych przedmiotów historyi naturalnéy Panowie *Tilesius* i *Langsdorff*.

Pismo periodyczne, pod tytułem: Biblioteka powszechna Sztuk, umieiętności i literatury, umieszcza z tego dzieła ważne wyiątki, tyczące się opisu i charakteru mieszkańców rozmaitych wysp i ludów. Dzieło to ogłoszone przed laty dziesięciu w ięzyku rossyiskim i niemieckim, a niedawno na ięzyk francuski przełożone, zasługuie bydź znanem od światłey Publiczności.

Wiadomości Literackie z Francyi.

Akademiia sztuk pięknych (Jeux floraux) w Tuluzie, obchodziła dnia 3. Maia b. r. Swięto kwiatów, czyli Posiedzenie Literackie na pamiątkę swoiey ustanowicielki, które się ze zwyczayną uroczystością odbyło. Dzieła na tem posiedzeniu ukoronowane, były następuiące: Poeta, czyli Oda do uczonych przez Margrabiego de *Fourcy* otrzymała pierwszy kwiat, czyli wielką nadgrodę. *Oda do spoczynku*, przez *Edwarda Magnien*, dostała *bławatek* czyli małą nagrodę. *List do Muz*, przez Pana *Chatillon* wielką polną różę. *Odezwa do Poetów*, przez Pana de *Saint - Maurice*, bukiet z fiołków. Takąż nagrodę otrzymał Pan de la Servière za rozprawę napisaną według zadania uczynionego przez Akademią: «Jakie są główne cechy literatury, tak zwaney *romantyczney*, i iaki pożytek z niey odnieśćby mogła literatura *klassyczna*. Nie było żadnych nagród dla Sielanki, Eklogi, Elegii, Sonnetu, Hymnu i mowy. Za przedmiot wymowy na rok następny 1822, naznacza Akademiia w Tuluzie pochwałę sławnego i nieszczęśliwego *La Peyrouse*, rodem z *Albi*, żeglarza który w odkryciu swiatów zaginął.

Zwykle rozdaie Akademia w Tuluzie następuiące kwiaty, za naylepsze literackie rosprawy iako to: Gwoździki, Fiiałki, Bławatki, Liliie i Róże polne. Gwoździk złoty kosztuie 400 franków: same tylko Ody mogą otrzymać ten kwiat. Fiiałki srebrne kosztuią 250 franków, i dawane są nayczęściey za małe poemata, od 200 do 300 wierszy, tudzież Listy i Powieści rymowe. Bławatek srebrny, który kosztuie 200 franków, daie się za Eklogę, Sielankę albo też elegiią. Lilia srebrna, która kosztuie 60 frankow, przeznacza się temu kto napisze *Sonnet na cześć Dziewic*, albo też Hymn w tym samym przedmiocie. Ta iedna tylko nagroda nie może bydź dawana za żadne inne pisma, oprócz wyrażonego na cześć *niewinności*.

Złota polna róża, która kosztuie 450 franków, dawana iest za naypięknieyszą mowę napisaną według zadania od akademii corocznie podawanego.

Akademiia w Tuluzie, będzie miała do rozdania kwiatów na rok przyszły 1822, iako nagród nierozdanych z lat poprzedzaiących, to iest: trzy Goździki, ieden Bławatek, cztery lilie, i pięć róż polnych. Dzieła lepsze, podane do konkursu, nie otrzymuiąc wielkich nagrod z r. b. mogą dostawać nagrody mnieysze z lat z których kwiaty nie były rozdane, według swoiey wartości. -- Konkurs każdoroczny zamyka się w dniu 15ym Lutego. -- Wszystkie inne formalności, zwykłe konkursom literackim, zachowane są w tey Akademii iak w każdey inney. Pisma konkurruiących składaią się na ręce Sekretarza dożywotnego Akademii.

KORRESPONDENCYA.

Do redaktorów gazety literackiey.

Gazeta literacka, Dzieło bardzo ważne, w kraiu obszerne rozrzucaiące światło, a w swoim rodzaiu nowe, iak czytaiącym obfity plon czyni, tak Redaktorom iego nieśmiertelną przynosi sławę. W stancyi siedzący literat nabiera z niego wielorakich wiadomości co do Literatury tak narodowey, iak zagraniczney. Co Redaktorom z wielką pracą i mozołem przechodzi w nabywaniu i czytaniu tylu dzieł, i w tylu ięzykach, i w dawaniu o nich swoiego zdania, to czytelnik w swym ięzyku bez trudów poznaie i z tego korzysta.

Styl w niem iasny, płynny i prawdziwie polski. Przy inszych Dzieła zaletach, iest i ta, iż się nowości w pisowni oyczystey, przykładem wielu, Autor nie chwycił; n p. co do litery j, i co do liter niemieckich starych, dawno zarzuconych.

Małe tylko uchybienia wciskaią się w to Pismo, tyczące się składni i pisowni polskiey, lecz to pochodzi zapewne z niepostrzeżenia Korektora. Dla iego przestrogi wypisuię niektóre myłki z ostatnich numerów i tu na osobnéy karcie przyłączam, tym końcem, aby to dzieło ze wszech miar doskonałe wychodziło.

Łączę wyraz wysokiego szacunku i poważania.

X. S. Bielski. P.

Revue encyclop. zdaie mi się iż nazwać można przezor od przezierania, iak dozór od dozierać; lub przegląd od przeglądania.

Pomyłki druku w Gazecie Literackiey.

Nr. 21. okręta, ma bydź okręty, iak wstręty, wykręty, pręty, krety i t. d.

-- wziąść - wziąć, bo ś w żadnym czasie i trybie nie wchodzi n. p. wziął, weźmie, weź i t. d.

- 22. między dwoma woynami - dwiema, bo dwie woyny.

- pomiędzy dwoma siłami - dwiema, bo dwie siły.

- gałęź - gałąź, gałęzi, iak żołądź żołędzi, mąż męża, błąd błędu; dąb dębu.

- wycięczone - wycieńczone, od cienki.

- pieniom przytłoczonem, przytłoczonym, bo tu iest przyp. 3ci l. mn.

- 24. polski - Polski, Polska kray, iest imie własne.

- Rzeczpospolitę - Rpltą, pospolity iest przymiot.

- erudycyę, recenzyę - erudycyą, recenzyą: wyrazy pochodzące z obcego ięzyka i kończące się na iia, ya, maią 4ty przyp. na ą, n. p. filozofią, prowincyą, sessyą i t.d. podobnie maią wyrazy, wolą, w niedolą, orać rolą i t. d.

- cztery gatunków - 4ry gatunki; od pięciu dopiero mówi się z dr. prz. l. mn. pięć gatunków, 6. g. i t. d.

- dyalekta, lepiey dyalekty, iak afekty, akty, aspekty, prospekty i t. d. w imionach tylko pochodzących z łaciny rodzaiu niiakiego, mówimy od actuum akta, factum fakta, punctum punkta, documentum dokumenta; od actus zaś akty, affectus afekty i t. d.

- nadgroda - nagroda, tak w starych książkach i w Knapskim.

- Inżynieryi, lepiey i stósowniey do francuz. Inżenieryi.

- 25. cienia - cienie, czy m. czy ż. rodz. iak kamienie, pieczenie, przestrzenie; rzadko zaś mówi się, to czenie w r. ni.

- powziąść - powziąć, iak wyżey wziąć.

- naleść - naleźć, bo się mówi naleźli.

- obydwoch - obudwoch, oby iest spoynik.

- tłómaczyć - tłumaczyć, od tłumu, tak w starych książkach i w Knaps.

- 26. który dostać - którego dostać.

- przez swoią śmiałość - swoię śmiałość. tak te przymiotniki moia, twoia, swoia, nasza, wasza, ona, iedna i t. d. maią 4ty przyp. na ę.

- udzielać uwagi będące - uwag będących.

- drammatyczny - dramatyczny, tak w Grec. i Łacińs. Włosi iedni wymawiaią przez 2. m,

- złe przeniesienie po-dnosi - pod-nosi.

- nie ma - dawniey mówiono i pisano, nie masz, gdy w łacinie stoi non est, niema non habet.
- muszkatolowy - muszkatowy od muscatum.
- 27. Wydawcami iest młodzież - wydawcą iest młódź, lub wydawcami są młodzi literaci.
- numera - lepiey numery, iak szmer szmery, ordery, sery, portery, dery i t. d.

DONIESIENIE KSIĘGARSKIE.

W księgarni niżey podpisanego dostać można następuiących dzieł świeżo z druku wyszłych.

Gliński, tragedya w pięciu aktach wierszem przez F. W. Z dodatkiem rozprawy o Poezyi dramatyczney. W Krakowie, 1821. in-8vo. str. 87. zł. 4.

Choix des Rapports, opinions et discours prononcé à la tribune nationale depuis 1789 jusqu'à ce jour; recuellis dans un ordre chronologique et historique. Tomes XIV et XV. in-8. Paris, 1821.

L'ouvrage entier formera 20 volumes. Le prix de Chaque Volume orné de portraits est de 18. fl. et sans portraits 15. fl.

Cours de littérature ancienne et moderne, à l'usage des jeunes demoiselles. Par madame la Comtesse d'Hautpoul. Avec figures. Deuxième èdition, revue, corrigée et augmentée d'un volume sur la littérature étrangère. 2 vol. in-12. Paris, 1821 fl. 15.

Théâtre de M. J. de Chenier, precedé d'une analyse, par M. N. - L. Lemercier, de l'Academie française. Nouvelle édition, revue sur les manuscrits. 3 forts vol. in-18. Paris, 1821. fl. 14.

OEuvres complètes de Lord Byron, traduites de l'Anglais par M. A. P**. Tome Quatrième, in-8. Paris, 1821. fl. 15.

Ce quatrième volume contient: Lettre sur Pope, Le doge de Venise, Prophétie du Dante, Melodies hebraïques, Melanges, Le Vampire.

Soirées (les) de Saint - Pétersbourg, ou entretiens sur le gouvérnement temporel de la Providence: suivis d'un traité sur les sacrifices; par M. le Comte Joseph de Maistre, ancien ministre de S. M. le Roi de Sardaigne à la cour de Russie, ministre d'Etat. etc. 2 vol. in 8. Paris, 1821. fl. 39.

Guide (le) du teinturier; ouvrage rédigé d'après les meilleurs auteurs, et mis à la portée des personnes qui s'occupent de cet art. In-12. Genève, 1821. fl. 5.

Histoire politique et morale des révolutions de la France, ou chronologie raisonnée des évènements mémorables depuis 1787 jusqu'à la fin de 1820. époque des Conférences de Troppau et de Laybach. Par M. Bail. 2 vol. in 8. Paris, 1821. fl. 30.

Histoire de Quakers; traduite de l'Anglais de Clarkson, et suivie du récit de la réforme opérée dans la prison de Newgate, à Londres, par le comité des dames. 1 vol. in 8. Genève etc. Paris, 1820. fl. 7. 15. gr.

Histoire universelle, ancienne et moderne; par M. le Comte de Ségur, de l'Académie française, etc. -- Avec atlas par P. Tardieu. Tomes I et II. in-8. Paris, 1821. Le prix de chaque volume est de 18. fl. En sonscrivant on paye les deux derniers volumes à l'avance.

Instituts (des) d'Hofryl, considérés plus particulièrement, sous les rapports qui doivent occuper la pensée des hommes d'état. Par le Cte L. de V. 1 vol. in-8. Genève et Paris, 1821. fl. 6.

Laure et Rose, ou la destinée, suivies des deux Edouard, ou la ressemblance, par l'auteur des erreurs de l'amour, et autres ouvrages. 4 vol. in-12. Verviers, 1820. fl. 24.

Lettres de Saint-James, concernant l'Etat de l'Europe. 2 parties in-8. Paris, et Genève, 1821. fl. 10.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf Królewskiego Uniwersytetu.